

19. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1 Tm 4,12-16) Najmilszy: Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku, lecz wzorem bądź dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości. Do czasu, aż przyjdę, przykładaj się do czytania, zachęcania, nauki. Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów. W tych rzeczach się ćwicz, cały im się oddaj, aby twój postęp widoczny był dla wszystkich. Uważaj na siebie i na naukę, trwaj w nich. To bowiem czyniąc i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.

(1 Tm 4,12-16)

Najmilszy: Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku, lecz wzorem bądź dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości. Do czasu, aż przyjdę, przykładaj się do czytania, zachęcania, nauki. Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów. W tych rzeczach się ćwicz, cały im się oddaj, aby twój postęp widoczny był dla wszystkich. Uważaj na siebie i na naukę, trwaj w nich. To bowiem czyniąc i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.

(Ps 111,7-8.9.10)

REFREN: Wielkie są dzieła, które Pan uczynił

Dzieła rąk Jego są sprawiedliwe i pełne prawdy,
wszystkie Jego przykazania są trwałe,
ustalone na wieki wieków,
nadane ze słusnością i mocą.

Zesłał odkupienie swojemu ludowi,
na wieki ustanowił swoje przymierze,
Imię Jego jest święte i wzbudza trwogę,
bojaźń Pana jest początkiem mądrości.

Wspaniała zapłata dla tych,
co według niej postępują,
a Jego sprawiedliwość
będzie trwać na wieki.

Aklamacja (Mt 11,28)

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja
was pokrzepię.

(Łk 7,36-50)

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc
do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która

prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowego olejku i stanawszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła oblewać Jego nogi łzami i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaściła je olejkiem. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: „Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą”. Na to Jezus rzekł do niego: „Szymonie, muszę ci coś powiedzieć”. On rzekł: „Powiedz, Nauczycielu”. „Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?” Szymon odpowiedział: „Sądzę, że ten, któremu więcej darował”. On mu rzekł: „Słusznie osądziłeś”. Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: „Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje”. Do niej zaś rzekł: „Twoje grzechy są odpuszczone”. Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: „Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?” On zaś rzekł do kobiety: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju”.

Komentarz:

Pod jednym względem ta jawno grzesznica – jeszcze przed uzyskaniem przebaczenia – była w lepszej sytuacji od niejednego z nas. Mianowicie ona dobrze wiedziała, że jest grzesznicą i że własnymi siłami nie odzyska swojej ludzkiej godności. My podobni jesteśmy niekiedy raczej do tego faryzeusza Szymona, który zaprosił Pana Jezusa – uważamy się za sprawiedliwych i myślimy sobie może nieraz, że gdyby inni byli tacy jak ja, to świat byłby prawie idealny.

Wspaniale objaśniła dzisiejszą Ewangelię wielka mistyczka naszego XX wieku, Adrienne von Speyr. Jawno grzesznica wie, że jedyna jej szansa to zawierzyć się całkowicie Panu Jezusowi. Wie zarazem, że przebaczenie i przywrócenie do godności dziecka Bożego jej się nie należy – i że nie ma takiej ceny, którą ona mogłaby za to zapłacić. Zarazem czuje, że nie powinna stawać przed Panem Jezusem z pustymi rękoma. Oddaje Mu dosłownie wszystko, na co było ją stać – ów olejek był przecież bardzo drogi.

Spójrzmy jeszcze na tych dwoje ludzi równocześnie – na jawno grzesznicę i faryzeusza Szymona. Faryzeusz patrzy na nią z góry – on jest poważnym, szacownym człowiekiem – a ona, cóż: człowiek z marginesu. Pan Jezus nie próbuje go przekonywać, że ona też jest człowiekiem, że jej również należy się szacunek. Pan Jezus nie zasypuje przepaści między faryzeuszem a jawno grzesznicą, ale odwraca jej bieguny. Krok po kroku dowodzi faryzeuszowi, że to właśnie on znajduje się na dole, że ona jest o wiele, o wiele wyżej od niego. „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała”.

Czasem ktoś przychodzi do mnie z takim problemem: „Bogu dziękować, życie ułożyło mi się dobrze, żyję uczciwie, wielkiego zła nie czynię, a w Kościele ciągle słyszę, że jestem grzesznikiem i że uważać się za lepszego od innych jest to faryzejstwo. Co mam zrobić ze sobą, żeby to było w duchu Ewangelii?”

Otóż takiemu człowiekowi odpowiadam mniej więcej tak: Dziękuj Bogu za wszystko dobro, jakie dzieje się w twoim życiu. Nie byłoby też dobrze, żebyś na siłę wyszukiwał w sobie jakieś grzechy. Ale spróbuj przypatrzeć się tylko jednemu: Czy ty naprawdę całego siebie i bez reszty i w każdych okolicznościach zawierzasz Panu Bogu? Zapewne zobaczysz, jak wciąż mało jest w tobie tego zawierzenia. Na tym polega twój grzech. A jest to wielki grzech. Kiedy to zobaczysz, zaczniesz zauważać również inne twoje grzechy. Wielkie grzechy człowieka uczciwego. I wtedy zobaczysz, jak bardzo również ty potrzebujesz Bożego przebaczenia.